



ISSN 1899-2536  
miesięcznik

4/2011

# JuWenalia 2011



TAURON JUWENALIA AGH

Sponsor główny





<b>Wtorek</b> 17 maja 2011	Let's Get it started	
15:00 – 17:00 17:00 – 23:00	Otwarcie – Prowadzi Radio 17 Śpiewogranie - biesiada przy gitarach z Gienkiem Loską	Plaża na Miasteczku Plaża na Miasteczku
<b>Środa</b> 18 maja 2011	To dopiero początek	
16:30 – 17:00 18:00 – 21:00 18:30 – 19:00 19:00 – 22:00	Koncert Orkiestry Reprezentacyjnej AGH Wybory najmilszej studentki Krakowa, koncert Brodki Występy „Capoeira” Wieczór Reggae - koncert Niagara + Reforma Pokazy fire show + bębny	Plaża na Miasteczku Klub Studio Plaża na Miasteczku Plaża na Miasteczku
21:00 – 3:00 21:00 – 3:00 22:00 – 2:00	Diskopatia Student's Disko Discopatia w rytmach Reggae	Zaścianek Karlik Plaża na Miasteczku
<b>Czwartek</b> 19 maja 2011	Come on feel the noise	
12:00 – 15:00 15:00 – 24:00 15:00 – 17:00 21:00 – 2:00 21:00 – 3:00	W zdrowym ciele zdrowy duch (masaże i kosmetyka) Juwenaliowy Koncert Plenerowy: Lao Che, Coma, Myslovitz Konkurs budowli z piasku Student's Party – pod palmami Wielka Dyskoteka Juwenaliowa	Plaża na Miasteczku SWFIS ul. Piastowska Plaża na Miasteczku Plaża na Miasteczku Klub Studio
<b>Piątek</b> 20 maja 2011	Lecząc na Korowód	
8:30 – 10:00 10:00 – 12:00	Wielkie Śniadanie Korowód Juwenaliowy, „Pasjans na Dwóch” G.Turnau i A.Sikorski	Plac Główny MS AGH MS AGH - Rynek
15:00 – 22:00 13:00 – 16:00 20:00 – 2:00	Babskie Granie: Hey, Ania Dąbrowska, Żywiołak W zdrowym ciele zdrowy duch (masaże i kosmetyka) „Hawajskie Disko pod gołym niebem”	SWFIS ul. Piastowska Plaża na Miasteczku Plaża na Miasteczku
<b>Sobota</b> 21 maja 2011	Wieczór na Maxa	
12:00 – 15:00 12:00 – 16:00 13:00 – 16:00 15:00 – 24:00 16:00 – 18:00 16:00 – 18:00 19:00 – 22:00 20:00 – 2:00	Koszykówka mini turniej Piłki Piżowej (siatkówka) W zdrowym ciele zdrowy duch (masaże i kosmetyka) Small Poland Festival, Olaf Deriglasoff Pokazy Freestyle Football + Breakdance Otrępsiny Maxi Kabaret Juwenaliowy Gorączka Sobotniej Nocy – DJ Bart (Abradab)	Boisko MS AGH Plaża na Miasteczku Plaża na Miasteczku Scena MS AGH Plaża na Miasteczku MS AGH, ok. Kapitału Klub Studio Plaża na Miasteczku
<b>Niedziela</b> 22 maja 2011	ChillOut	
12:00 – 15:00 18:00 – 21:00 20:00 – 22:30	Gra terenowa „Poszukiwanie skarbów” Kino Letnie – pokaz filmowy Koncert na MS : Kukiz i Piersi, zwycięzca ISPS	Plaża na Miasteczku MS AGH Scena Na Miasteczku

# Bawmy się na całego!

Nadeszła upragniona przez wszystkich wiosna, a wraz z nią zbliża się święto krakowskich studentów – Juwenalia. Nie ma chyba osoby, która nie czekałaby z niecierpliwością na ten moment w roku akademickim. W tym numerze najczęściej miejsca poświęciliśmy właśnie temu wydarzeniu. Szczególnie polecamy Wam specjalny artykuł o Juwenaliach, z którego dowiedziecie się, w jakich ciekawych imprezach możecie wziąć udział oraz odkrycie, dlaczego tegoroczne Juwenalia można będzie uznać za najbardziej udane w historii Krakowa.

Po Juwenaliach rozpoczniemy przygotowania do zaliczeń z kolejnego semestru studiów. Po raz kolejny przyjdzie nam zmierzyć się z nieprzespanymi nocami i stertami książek, których treści będą musiały pomieścić się w naszych głowach. W artykule „Apteczne” używki przestrzegamy Was przed niebezpieczeństwami, jakie kryją się za korzystaniem z leków jako wspomagaczy nauki. W osobnym artykule przedstawiamy Wam także groźne w skutkach próby stymulowania umysłu za pomocą dźwięków.

Nasi stali czytelnicy na pewno nie przeoczyli braku kwietniowego numeru BIS-u. Niestety jest to skutek zmian organizacyjnych w naszej redakcji, związanych z odwołaniem naszego redaktora naczelnego przez URSS. Pomimo wielu trudności, od początku maja ciężko pracowaliśmy, by jak najszybciej trafił do Was świeży numer z interesującymi artykułami. Z powodu tych utrudnień i krótkich terminów jest on znacząco okrojony. Jednak obiecujemy, że od przyszłego miesiąca wrócimy ze wszystkimi stałymi działami, do których zdążyliście się już przyzwyczaić.

Redakcja Magazynu BIS

[www.bis.agh.edu.pl](http://www.bis.agh.edu.pl)

## Biuletyn Informacyjny Studentów AGH

Samorząd Studentów AGH, ul. Czarnowiejska 32a, 30-059 Kraków  
p. o. Redaktora Naczelnego: Małgorzata Wojtasik

### Redakcja:

Marta Bakaj, Paweł Bobrowski, Sylwia Bocianowska, Karolina Borkiewicz, Kamila Buczyńska, Karolina Diakow, Paulina Grabska, Klaudyna Gzyl, Magdalena Hodurek, Michał Kulpa, Janusz Kamiński, Agnieszka Kostecka, Ewa Nowacka, Jolanta Pilch, Wojciech Skibiński, Wojtek Stupka, Małgorzata Wojtasik, Magdalena Żaba, Mikołaj Kostka, Marta Szafranec, Kinga Chołota, Renata Kozień, Marta Rogalska, Kasia Długasiewicz, Monika Pabian, Iwona Suwara, Martyna Stefańska, Klaudia Twarda, Kamila Kośna

Redakcja tekstów i korekta: Paula Malinowska, Agnieszka Kostecka

Dział promocji: redakcja.bis@gmail.com

Redaktor techniczny: Piotr Góral Webmaster: Janusz Kamiński

Zdjęcia: Krakowska Studencka Agencja Fotograficzna AGH (www.ksaf.agh.edu.pl).

Projekt okładki: Grzegorz Jabłoński

Nakład: 3000 bezpłatnych egzemplarzy

Numer zamknięto 13 maja 2011 roku. Redakcja zastrzega sobie prawo do zmieniania tytułów i adiacji tekstów. Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada. Nie zamówionych materiałów nie zwracamy.



## Spis treści:

### Aktualności

Inżynier z kulturą	- 4
Pokaż swoje wnętrze	- 5
Salon dyskusyjny	- 6
Studencki nobel	- 8

### Spółeczeństwo

Dzień święty święć	- 9
Studentka AGH w X Factor	- 10
Apteczne używki	- 12

### Nauka i technika

Tech info	- 14
Wykład w 3D	- 15
Muzyczny odlot	- 16

### Kultura

Recenzje muzyczne	- 17
Recenzje książkowe	- 18



## „Inżynier z Kulturą” – kolejna edycja zakończona!

Tegoroczne szkolenia z zakresu *savoir-vivre* u organizowane w ramach akcji „Inżynier z Kulturą” dobiegły końca. Uczestnicy mieli możliwość wzięcia udziału w trzech spotkaniach, które zostały przeprowadzone przez najlepszych ekspertów firmy BERNDSON.

Kinga Chotota

### Tematyka szkoleń

Szkolenia skupiały się na tematyce związanej z *savoir-vivre*, czyli etykietą i dobrymi obyczajami. Pierwsze przebiegało pod hasłem „Sztuka prezentacji i komunikacji interpersonalnej”. Można było na nim zaczerpnąć informacji m.in. o rodzajach gestów i ich zastosowaniu czy o mimice. Każdy mógł zapoznać się z tajnikami aktywnego słuchania. Ekspertem w tej dziedzinie była Justyna Dworczyk, trener firmy BERNDSON.

Już na samym początku przekazała ona słuchaczom cenne informacje na temat tego, jaki czas jest nam potrzebny, aby wyrobić sobie opinię o drugim człowieku, znając tylko podstawowe informacje z jego życia, tzn. kim jest? skąd pochodzi? ile ma lat? jaki zawód wykonuje?

Drugie szkolenie nosiło tytuł „*Savoir-vivre*: czyli kształtowanie wizerunku w aspekcie biznesowym i towarzyskim”. Przeprowadził je Cezary Wojtczak – ekspert firmy BERNDSON. Trener przedstawił zagadnienia z zakresu stroju biznesowego, zasady ukłonów – czyli kto komu powinien się kłaniać – mężczyzna kobiecie, czy stojący siedzącemu? Prowadzący opowiedział również o tym, jak poprawnie należy się przedstawiać. Dużą część spotkania zajęła rozmowa na temat wizytówek. Mówiono m.in. o tym, czy wypada je nosić przy sobie, gdzie je trzymać i w jakiej



sytuacji można przekazać je innej osobie. Można się również było dowiedzieć, jak poprawnie zapraszać np. do restauracji, kto kogo zaprasza, dokąd i kto finalnie powinien zapłacić rachunek.

Na ostatnim spotkaniu z cyklu „Inżynier z Kulturą” Tomasz Piotr Sidewicz wprowadzał uczestników w tajniki samooceny. Przedstawił również zagadnienia z zakresu pewności siebie w biznesie i poruszył aspekt związany z komunikacją międzyludzką. Szkolenia zakończyły się miłym akcentem, gdyż organizatorzy przygotowali dla wszystkich nie lada niespodziankę. Każdy uczestnik szkolenia otrzymał bowiem gadżet w postaci długopisu z pendrivem oraz wskaźnikiem laserowym. Gratulujemy pomysłu!

### Dzięki komu?

Organizatorem akcji „Inżynier z Kulturą” jest Uczelniana Rada Samorządu Studentów, która dzięki współpracy z firmą szkoleniową BERNDSON poczyniła kroki w celu zrealizowania tej inicjatywy. Dzięki zaradności osób tworzących to przedsięwzięcie, udało się uzyskać sponsorów, którymi w tym roku byli: Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo oraz Towarzystwo Geosynoptyków „GEOS”. Zapraszamy na kolejną edycję!



fol. KSAF AGH Jan Graczyński



## Pokojowy konkurs rozstrzygnięty!

19 kwietnia miało miejsce uroczyste wręczenie dyplomów i nagród uczestnikom konkursu na najlepiej urządzony pokój w akademiku. Zwycięzcy prócz nagród rzeczowych zostali zwolnieni z opłat za akademik na okres 3 miesięcy.

Małgorzata Wojtasik

To już III edycja konkursu, który ma na celu promocję kreatywności i pomysłowości wśród mieszkańców Miasteczka Studenckiego. Także i w tym roku cieszył się on dużą popularnością. Niewątpliwie wynikało to z cennych nagród. Na zdobywców trzech finałowych miejsc czekały bony zwalniające kolejno z 3, 2 lub 1 miesiąca opłat za akademik dla wszystkich mieszkańców pokoju. W tym roku mieliśmy aż 30 zgłoszeń od studentów, którzy stanęli do rywalizacji w „pokojo- wym” konkursie.

### Trudny wybór

Konkurs dzielił się na dwa etapy. W pierwszym jury w składzie: Prorektor ds. Ogólnych prof. Tadeusz Słomka, Dyrektor MS AGH – Radosław Serwiczki, Przewodniczący URSS AGH – Damian Żurawski, Prezes KSAF AGH – Dawid Jach oraz Redaktor Naczelny BIS AGH – Bartosz Grad, wybrało na podstawie wszystkich przesłanych zdjęć sześciu finalistów. Podczas trwania drugiego etapu konkursu jury odwiedziło wszystkich finalistów i każdemu z pokoi przyznało punkty w skali

od 1-10 w następujących kategoriach: ogólne wrażenie, funkcjonalność, estetyka, pomysłowość i detale.

### Zwycięzcy

Zwycięzcami tegorocznej edycji zostali mieszkańcy pokoju 213 w akademiku Arkadia. Maria Rajska, studentka WIMiC wraz z mężem Piotrem i córeczką Gabrielą okazali się bezkonkurencyjni. Przestronny pokój w całości urządzony został z myślą o dziecku. Jury doceniło ogrom pracy włożony w wystrój pomieszczenia i nagrodziło go najwyższymi notami. Zaszczytne drugie miejsce zajęły mieszkanki pokoju 317 w akademiku Omega – studentki WMS – Renata Piękoś i Dagmara Piątek. Trzecia lokata przypadła mieszkankom pokoju 704 w Babilonie, studentkom WGGiOŚ – Klaudii Szpindor, Agnieszce Stopie i Karolinie Pytko.

Nie zapominajmy jednak o pozostałych finalistach, którym udało się zakwalifikować do drugiego etapu konkursu. Byli to mieszkańcy pokoju 202 w Itace, 1102 w Babilonie i 162B w Alfie.

Na zwycięzców prócz bonów, dzięki którym będą mogli mieszkać w akade-

miku za darmo, czekały również dyplomy i upominki. Na zakończenie wszyscy uczestnicy konkursu wraz z jury zrobili sobie pamiątkowe zdjęcie.

### Plus za pomysłowość

Warto dodać, że pokój 1102 w akademiku Babilon decyzją jury otrzymał specjalne wyróżnienie za pomysłowość. Mieszkańcy pokoju ozdobili go setkami puszek po piwie, rozwieszając je w każdym wolnym miejscu. Pozwoliło to im wygrać nagrodę specjalną za kreatywny i najbardziej nietypowy pomysł tej edycji.

Kolejna edycja konkursu „Pokaż swoje wnętrze” wystartuje już w przyszłym roku. Jeśli w tym roku nie walczyłeś o nagrodę, nie czekaj, tylko już dziś zacznij dbać o swój pokój, gdyż może to właśnie Twój pomysł zaskoczy za rok jurorów i zdobędziesz główną nagrodę?

### 1 miejsce

Maria Rajska IV rok studiów doktoranckich WIMiC  
Piotr Rajski  
Gabriela Rajska  
*Arkadia 213*

### 2 miejsce

Dagmara Piątek III rok WMS  
Renata Piękoś III rok WMS  
*Omega 317*

### 3 miejsce

Klaudia Szpindor III rok WGGiOŚ  
Agnieszka Stopa III rok WGGiOŚ  
Karolina Pytko I rok WGGiOŚ  
*Babilon 704*

### 4 miejsce

Ewelina Szura III rok WGGiIŚ  
Marzena Kuźniar III rok WGGiIŚ  
*Itaka 202*

### 5 miejsce

Krystian Babula IV rok WGGiOŚ  
Marek Dziak III rok WGGiOŚ  
Karol Wojtas I rok WEiP  
*Babilon 1102*

### 6 miejsce

Paweł Pędrak V rok, WFiS  
Bartłomiej Tomala IV rok WFiS  
*Alfa 162B*

# Pan z muchą



Wypełniona po brzegi sala w budynku U-2 i niecierpliwe oczekiwanie na przybycie głównego gościa Akademickiego Salonu Dyskusyjnego – Janusza Korwina-Mikke – to niewątpliwe oznaki tego, że czas rozpocząć kolejną dyskusję o sprawach bieżących.

Mikołaj Kostka

– Nasze dzisiejsze spotkanie to znak, że teza o braku rozmowy o najważniejszych sprawach publicznych dotyczących nas wszystkich jest nieprawdziwa – ogłosił na początku spotkania Prorektor ds. Ogólnych AGH, prof. Tadeusz Słomka. Faktycznie – zabrakło wolnych miejsc. Już tydzień przed wydarzeniem na stronie Salonu widniał komunikat informujący, że sala pomieści tylko około 570 osób. Chętnych było znacznie więcej, ponieważ przy stole ustawionym przed mównicą zasiadła znana wielu ludziom osoba. Filozof, matematyk, znający się na prawie brydżysta, ale przede wszystkim polityk i publicysta oraz poseł na Sejm I kadencji.

## Filozof o współczesności

Każde spotkanie Akademickiego Salonu Dyskusyjnego rozpoczyna się od wykładu zaproszonej osoby. I tym razem nikt nie mógł narzekać na nudę.

Nasz gość zaczął od przekazania ciekawej, ale jednocześnie niepokojącej informacji. – Obecnie jesteście świadkami nieprawdopodobnego zderzenia cywilizacji. Na waszych oczach dokonuje się upadek prawdziwych wartości, wyznawanych od tysięcy lat w kulturze europejskiej – opowiadał Janusz Korwin-Mikke, komentując dzisiejsze społeczne, etniczne oraz ekonomiczno-polityczne zawirowania. W wykładzie poświęconym „Najważniejszemu sprawom XXI wieku” mocno dostało się Unii Europejskiej. U podstaw tej instytucji miała leżeć idea jednocząca państwa, ale UE stała się zaprzeczeniem gwarancji samorządności krajów Europy. Ta z kolei – według Korwina-Mikke – przypomina obecnie systemy totalitarne, rodem z okresu międzywojennego. Polityk nie szczędził słów krytyki także wobec NATO i operacji w Libii, którą uważa za całkowicie bezprawną (powo-

łując się na Kartę Paktu Północnoatlantyckiego). W miarę upływu czasu, nasz gość zaczął jednak koncentrować się na bliższych nam problemach. Według niego bardzo niepokojące jest stopniowe odchodzenie od wartości kultury europejskiej, które do tej pory stanowiły podstawę wychowania kolejnych pokoleń, a także gwarantowały rozwój w wielu dziedzinach, zwłaszcza w technologii i w polityce. To właśnie dzięki nim możemy pochwalić się historią pełną chociażby odkryć geograficznych, a także ekspansją naszej kultury na inne nacje.

## Żółta kartka dla czerwonych

Janusz Korwin-Mikke stwierdził, że obecny upadek wartości spowodowany jest degeneracją życia społecznego, za którą obwinia system socjalny. Według niego to właśnie przez organizację chociażby systemu przymusowych ubezpieczeń społecznych mamy do czynienia ze spadkiem dzietności. Nasz gość argumentuje to potrzebą opieki dzieci nad starymi rodzicami, która w sytuacji przymusu emerytalnego staje się całkowicie zbędna. Demoralizacja obywateli za pomocą np. zasiłków staje się przeszkodą, którą należy zlikwidować

w celu zmniejszenia bezrobocia. Winą za przegraną polskiej gospodarki z innymi, Janusz Korwin-Mikke obarcza równouprawnienie kobiet, które jest dla niego sztuczną ingerencją w naturalne prawa wywodzące się z biologii. – W dzisiejszym świecie pełnym zniechęcających mężczyzn w razie wojny tylko kibice będą w stanie nas obronić, ponieważ tylko oni potrafią jeszcze dać w mordę – twierdzi z przekąsem, komentując rzekomą wypowiedź jednego z wojskowych, który na pytanie o interwencję ONZ w Sudanie odpowiedział, że jest tam zbyt niebezpiecznie, by wysłać żołnierzy.

## Jakieś pytania?

Owszem i to wiele. W końcu właśnie temu poświęcona jest główna część spotkania. Studenci pytali naszego gościa o wiele spraw związanych z gospodarką i polityką. Jednym z głównych, stale przewijających się wątków, były pytania o ewentualną strategię Unii Polityki Realnej w sytuacji uzyskania wyniku pozwalającego na wejście do Sejmu. Janusz Korwin-Mikke przekonywał, że coraz większe zniechęcenie



„bandą czworga” (PO, PiS, SLD, PSL – przyp. red.) musi skutkować odwróceniem tendencji wyborczych podczas następnego powszechnego głosowania. Prezes UPR przekonywał, że obecna polityka największych partii skupia się na maskowaniu realnych, aktualnych i najpoważniejszych problemów (np. sprawa długu publicznego) za pomocą wypowiedzianych na temat tych mniej kluczowych dla państwa, takich chociażby kwestia Smoleńska czy parytetów. Nie sposób nie wspomnieć też o krytyce globalnego ocieplenia ogłoszonej przez naszego gościa. – Proszę Państwa, nawet jeśli temperatura na Ziemi podniesie się o 1, 2 a nawet 5 stopni Celsjusza, to jak zapewne wszyscy dołączają przy -40, jak i przy -35 stopniach Cel-

sjusza – krótko i treściwie wypowiadał się na ten temat Janusz Korwin-Mikke.

## Bez polemiki

Gość Akademickiego Salonu Dyskusyjnego wspominał na początku spotkania: – Będę mówił o rzeczach banalnych, choć nie dla wszystkich oczywistych. W opinii publicznej uznany jestem za radykała, należy jednak najpierw ustalić, co tak naprawdę jest radykalne. W czasie ostatnich wyborów prezydenckich Komisje Wyborcze znajdujące się najbliżej kampusów akademickich notowały bardzo dobre wyniki Janusza Korwina-Mikke. Liczba studentów wypełniających po brzegi salę U-2 przy ul. Reymonta mówi sama za siebie. Pan z muchą od wielu lat głosi swoje niezmiennie poglądy i stara się do nich przekonać coraz więcej ludzi, bazując na jednej z podstawowych wartości – wolności.

Przed nami kolejne spotkanie w salonie dyskusyjnym. Już 19 maja będziecie mogli spotkać się w klubie Studio z Januszem Palikotem. Zapisy już trwają. Więcej szczegółów na stronie [www.asdyskusyjny.pl](http://www.asdyskusyjny.pl)





## Studencki Nobel

**Masz wysoką średnią, osiągnięcia naukowe albo nieprzeciętny intelekt? Nie zachowuj tego tylko dla siebie – pochwal się! Właśnie taki cel przyświeca wszelkim konkursom dla zdolnych studentów. W tym artykule pod lupę weźmiemy jeden z nich – Studencki Nobel, którego zwycięzcą w 2010 roku został Mirosław Zajdel, doktorant z WEAiE i student IV roku na WZ.**

Ewa Nowacka

W konkursie mogą wziąć udział studenci zarówno studiów stacjonarnych, jak i niestacjonarnych pierwszego i drugiego stopnia, oraz jednolitych studiów magisterskich. Aby się zgłosić, należy uzyskać średnią ocen minimum 4,0 za ostatni semestr i mieć mniej niż 28 lat. Przy wyborze zwycięzcy liczą się kryteria takie jak: średnia ocen ze studiów, znajomość języków obcych, działalność naukowa i społeczna, udział w innych konkursach, odbyte praktyki i staże, działalność artystyczna i kulturalna czy udzielanie się w organizacjach studenckich. Poza „Najlepszym Studentem Rzeczypospolitej” wyłaniania są także „Krajowi Laureaci Branżowi” w 10 kategoriach: języki obce, sport, sztuka, nauki rolniczo-przyrodnicze, nauki medyczne i o zdrowiu, prawnicze, ekonomiczne, ścisłe, humanistyczne oraz inżynierskie i techniczne.

### Najlepszy Student Rzeczypospolitej 2010

– Do konkursu zgłosiłem się samodzielnie. O nim samym, jak i o terminie wysyłania zgłoszeń, dowiedziałem się przez przypadek, oglądając lokalną telewizję – opowiada Mirek, zwycięzca II edycji Studenckiego Nobla. Zmagania konkursowe rozpoczęły się od etapu

uczelnianego, w którym przyznawano punkty za poszczególne osiągnięcia. Po przekroczeniu ustalonego pułapu przechodziło się dalej – do etapu rejonowego. W nim zasługi kandydatów poddawane były kolejnej ocenie, tym razem przez jury. Zwycięzcy etapów rejonowych otrzymali statuetki, medale i laptopy. Po tym wydarzeniu odbył się krajowy etap konkursu, w którym jury oceniło dokonania wyłonionej uprzednio szesnastki i wybrało zwycięzcę – „Najlepszego Studenta Rzeczypospolitej”. Wręczenie nagród odbyło się w Belwederze. Mirek szczególnie miło wspomina tę uroczystość i to nie tylko z powodu wygranej. – Muszę przyznać, że organizacja całej gali była znakomita. Szczególnie spodobał mi się pomysł urzędnika bankietu na tarasie. Myślę, że to właśnie dzięki dobremu wrażeniu, jakie to wszystko na mnie zrobiło, nie miałem żadnego problemu z przemową po wręczeniu mi nagrody, chociaż improwizowałem! – wspomina Mirek. Na uroczystości nie mogło także zabraknąć mamy studenckiego noblisty. Mirek poprzez zaproszenie jej chciał wyrazić swoją wdzięczność za zbieranie przez nią dowodów jego osiągnięć w postaci dyplomów, świadectw i nagród.

Za zwycięstwo w konkursie Mirek otrzymał dyplom oraz duży czek (1,5x2m) na niemałą sumkę – 15000 zł, a także wieczne pióro od Pani Minister Barbary Kudryckiej.

### Być najlepszym

– Na określenie pierwszych dni po moim zwycięstwie doskonale nadaje się słowo „masakra”. Telefon nie przestawał dzwonić, otrzymywałem zaproszenia z telewizji, radia i gazet. Dzięki nim dodatkowo zapoznałem się z kulisami pracy mediów, co było naprawdę ciekawym doświadczeniem – opowiada Mirek. Jednak nie tylko media kontaktowały się ze zwycięzcą. Mirek otrzymał także różne propozycje współpracy od firm i osób prywatnych. – Na co dzień zajmuję się modelowaniem i symulacją zachowań tłumu w sytuacjach zagrożenia, dlatego też dostałem oferty m.in. od Straży Pożarnej w Katowicach czy od warszawskich architektów. Zapytano mnie nawet o zdanie na temat katastrofy podczas Love Parade. Przyznam szczerze, że byłem zdumiony, że tak nieprofesjonalnie zaprojektowano tam drogi ewakuacyjne – twierdzi Mirek. Noblista mógł poświęcić nieco czasu sobie dopiero wtedy, kiedy wszystko trochę ucichło. Dzięki wygranej udał się w podróż do Francji, która od lat go fascynowała. Zwiedził Paryż i rozpoczął naukę francuskiego.

### Dobre rady

Należy brać przykład ze zwycięzcy II edycji Studenckiego Nobla. Aktywność na różnych płaszczyznach, stałe poszerzanie swoich zainteresowań i horyzontów myślowych naprawdę się opłaca. Warto również korzystać z wszelkich nadarzających się możliwości promowania własnej osoby. Wszystko to może sprawić, że któregoś dnia i my zostaniemy laureatami takiego konkursu. Na koniec kilka słów od obecnego noblisty: – Chciałbym złożyć podziękowania mojej mamie i babci, Panu Stanisławowi Lorencowi oraz chłopakom ze składu z Kapitolu. Bez ich wsparcia byłoby mi o wiele trudniej. Przyłączamy się do tych podziękowań i jednocześnie życzymy Mirkowi dalszych sukcesów.

fot. KSAF AGH, Maciej Woźniak

## Dzień święty święcić!

**Semestr letni można podzielić na trzy etapy – oczekiwania na Juwenalia, Juwenaliów i wspomnienia Juwenaliów. Obecnie jesteśmy jeszcze w pierwszej fazie, ale już czuć zapowiedź dobrej zabawy, która nie zna i nie toleruje snu.**

Renata Kozień

W te majowe dni każdy szanujący się student musi obojętnie spełnić kilka wymogów, aby mógł zasłużyć na 5.0 z egzaminu z imprezowania. Po pierwsze należy odrzucić w kącie wszelkie notatki i zeszyty. Najlepiej traktować je jak radioaktywny związek, który przez samo zerkanie na niego może spowodować groźne skutki uboczne. Po drugie warto zaopatrzyć się w końską dawkę poczucia humoru wymieszanego ze szczyptą fantazji. Takie połączenie na pewno pozwoli stworzyć ciekawy kostium, który zrobi furorę podczas Wielkiego Korowodu Juwenaliowego. I w końcu obojętnie musimy wziąć udział w przynajmniej jednym z zaplanowanych koncertów, a jest w czym wybierać!

### Co?, Gdzie?, Kiedy?

Tegoroczny program Juwenaliów AGH obejmuje 6 dni (17-22 maja). Organizatorzy przewidzieli na nie cały cykl koncertów plenerowych i studyjnych. Oferta jest tak bogata, że z pewnością każdy, nawet najbardziej wybredny, znajdzie coś dla siebie. Poniżej prezentujemy cały harmonogram tego wydarzenia. Już teraz warto się z nim zapoznać i zastanowić, w którym z wydarzeń chcemy wziąć udział. Liczba biletów jest bowiem ograniczona, a jak uczy doświadczenie z ubiegłych lat, rozchodzą się one jak świeże bułeczki.

### 17maja (wtorek)

**Juwenaliowy Koncert Reggae** – scena plenerowa przed klubem Żaczek: East West Rockers, Vavamuffin

**Śpiewogranie** - Plaża na Miasteczku - biesiada przy gitarach z Gienkiem Loską

### 18maja (środa)

**Wybór Najmilszej Studentki Krakowa** – klub Studio: z udziałem Rektorów Uczelni Krakowskich i przedstawicieli sponsorów i Samorządów Studenckich

### Koncert Moniki Brodki

**Juwenaliowi Niepokorni** – scena plenerowa przed klubem Żaczek: The Washing Machine, Don'tAskSmingus, Tres B, IndigoTree, Muchy, Fisz Emade, Tworzywo

**Wieczór Reggae** - Plaża na Miasteczku - Występy "Capoeira", koncert Niagara + Reforma, Pokazy fire show + bębny, Discopatia w rytmach Reggae

### 19maja (czwartek)

**Wielki Juwenaliowy Koncert Plenerowy** – scena plenerowa Studium WFIS UJ, ul. Piastowska 26: LaoChe, Coma, Myslovitz

**Wyspa, Jak Wulkan Gorąca** – scena plenerowa przed klubem Żaczek: Rei Ceballo&CalleSol, Afro Carnaval, Capoeira

### 20maja (piątek)

**Kolorowód Juwenaliowy** – trasa Miasteczko Studenckie – Rynek Główny. Odebranie kluczy do bram miasta.

Prezentacja krakowskich uczelni.

Koncert G. Turnau i A. Sikorowskiego „Pasjans na dwóch”

**Wielki Juwenaliowy Koncert Plenerowy** – Scena plenerowa Studium WFIS UJ, ul. Piastowska 26: Ania Dąbrowska, Hey Juwenaliowy Koncert Plenerowy – scena plenerowa przed klubem Żaczek: Zabili mi Żółwia, T. Love

### 21maja (sobota)

**Maxi Kabareton Juwenaliowy** – klub Studio Juwenaliowy Koncert Plenerowy – scena plenerowa przed klubem Żaczek: IndiosBravos, Strachy na Lachy

**Scena na Miasteczku** – Przegląd Zespołów Muzycznych, Olaf Derigaloff

### 22maja (niedziela)

**Juwenaliowy Koncert Finałowy** – scena plenerowa przed klubem Żaczek: Raz Dwa Trzy, Carrantu ohill – „CelticDream”

**Scena na Miasteczku** – Paweł Kukiz

### Juwenalia po liftingu

Za sprawą organizatorów, w tym roku zobaczymy zupełnie nową odsłonę Juwenaliów. Samorządy kilkunastu krakowskich uczelni wyższych zjednoczyły siły i pod wodzą przewodniczącego Uczelnianej Rady Samorządu Studentów AGH Damiana Żurawskiego dokonały modernizacji tak, aby to majowe święto można było uznać za jedno z najbardziej udanych w historii Krakowa. Postanowiliśmy u źródła zaczerpnąć informacji na czym polegają te renowacje. – Najważniejszą zmianą jest wydłużenie Wielkiego Juwenaliowego Koncertu Plenerowego. Dotychczas trwał on 1 dzień, w tym roku będą to aż 2dni. Postanowiliśmy podnieść rangę Juwenaliów poprzez zaproszenie do współpracy dwóch znanych krakowskich artystów – G. Turnaua i A. Sikorowskiego. O tym, że był to strzał w dziesiątkę, świadczą tłumy, które przychodzą na ich koncerty w klubie studenckim Studio. Warto również zaznaczyć, że udało się nam pozyskać dofinansowanie ze strony Urzędu Miasta. W kwietniu odbyła się konferencja prasowa, w której wzięli udział m.in. Prezydent Krakowa – prof. J. Majchrowski – oraz rektor AGH prof. A. Tajduś – opowiada Damian Żurawski. Wygląda na to, że praktycznie wszystko jest już gotowe. Do rozwiązania pozostały jedynie kwestie typu sprzętania po całej zabawie. W takim wypadku pozostaje więc nam jedynie cierpliwie czekać na rozpoczęcie tego wydarzenia.



## Studentka AGH w X-Factor

Mimo że AGH jest uczelnią techniczną, szkolącą przyszłych inżynierów, to nie brakuje na niej również studentów, w których drzemia inne zdolności. Takim właśnie talentem jest Anna Dudek, uczestniczka programu muzycznego X-Factor. Zaśpiewała w nim piosenkę Louisa Armstronga „What A Wonderful World”. Ania swoją barwą głosu zachwyciła zarówno jury, jak i publiczność zgromadzoną w studio i przed telewizorami.

Marta Bakaj

Ania jest młodą i zdolną osobą, pochodzącą z Jabłonki Orawskiej w województwie małopolskim. Na AGH studiuje Ochronę Środowiska na Wydziale Geologii Geofizyki i Ochrony Środowiska. Obecnie znaczną część czasu pochłania jej pisanie pracy dyplomowej. Mimo wszystko dla śpiewu, który bardzo kocha, potrafi wygospodarować wolną chwilę. Na co dzień jest

skromnym i spokojnym człowiekiem, dlatego też występ przed tak liczną publicznością był dla niej bardzo stresujący. Dla Ani głównym wzorcem muzycznym jest Mariah Carey, która jej zdaniem jest wielką artystką. Docenia jednak także twórczość Alicii Keys.

### Kiedy to się zaczęło?

Jak każde dziecko Ania lubiła nuć różne melodie. Będąc w gimnazjum uczęszczała na spotkania chóru kościelnego. Występy na forum zapoczątkowały rozmaite apele oraz uroczystości szkolne, zatem pierwszą jej publiczność stanowili koledzy z klasy i szkoły, nauczyciele oraz rodzice. Warto wspomnieć o tym, jak w drugiej klasie gim-

nazjum Ania zaśpiewała piosenkę na uroczystości zegnąjącej trzecie klasy. Wszyscy byli tak oczarowani i wzruszeni jej wykonaniem, że po policzkach płynęły im łzy. I ten właśnie moment zadecydował o jej miłości do śpiewu. – *Cała ta historia ze śpiewaniem zależała tak naprawdę głównie od mojego podejścia i otwarcia się na ludzi. Jako dziecko miałam z tym duży problem. Byłam bardzo nieśmiała i bałam się występować przed publicznością. Jednak z czasem pokonałam tę słabość. Dzięki temu z roku na rok było coraz lepiej* – opowiada Ania.

W liceum uczęszczała do chóru szkolnego, dzięki czemu występowała w rozmaitych przedstawieniach i uro-

czystościach. Następnie zaczęły się studia, które przyniosły krótką przerwę w śpiewaniu. Na szczęście miłość do muzyki zwyciężyła. Jej była współlokatorka należała do Orkiestry Reprezentacyjnej AGH, dzięki czemu Ania uczęszczała na ich koncerty. Wywarły one na niej duże wrażenie. Wkrótce koleżanka pomogła jej dostać się do orkiestry. Zaowocowało to nowymi występami i możliwością prezentacji swoich zdolności wokalnych. Po jednym z show kilku chłopców zaproponowało jej stworzenie zespołu, z którym występuje i tworzy muzykę po dziś dzień. Nosi on nazwę Green Street Project. – *W skład zespołu wchodzi jeszcze gitarzysta, basista, klawiszowiec i perkusista* – dodaje Ania. Muzyka, którą tworzą, jest dość oryginalna i nieprostolinijna. Same teksty są raczej poetyckie, niekiedy trudne, ale posiadają głębsze przesłanie.

### Dlaczego studia na AGH?

Ania tak opowiada o decyzji podjęcia studiów na uczelni technicznej – *Chciałam uczyć się w szkole muzycznej, ale doszłam do wniosku, że dobrze by było mieć coś w zanadrzu. Muzykę zawsze traktowałam jako hobby, jak ucieczkę od codziennych spraw. Śpiew był moim azylem. Nie żałuję podjętej przed laty decyzji. Jestem na dobrej drodze do zdobycia wykształcenia wyższego, a na dodatek śpiew uwielbiam jeszcze bardziej. Mimo wszystko nie ukrywam, że jeśli nadarzy mi się okazja i będę miała możliwość podążenia za pasją z dzieciństwa, to właśnie tym torem pójdę.*

### Udział w X-Factor

X-Factor nie był pierwszym tego typu przedsięwzięciem, w którym studentka AGH wzięła udział. – *Były jeszcze dwa inne castingi, na które się zgłosiłam, ale nic dzięki nim nie osiągnęłam. Nie byłam też do końca przekonana, czy tego typu programy są dla mnie. Trochę sceptycznie do tego podchodziłam. Tym razem jednak pomyślałam, że kończę studia i czas podjąć jakieś decyzje, i może akurat tym razem dopisze mi szczęście* – wspomina Ania. Do udziału w programie namawiała ją przyjaciółka oraz liczni znajomi pełni wiary w to, że ładnie śpiewa i że zakwalifikuje się do udziału w programie. W efekcie Ania

postanowiła spróbować swoich sił w X-Factor.

Sam występ przed jury i publicznością wywarł na piosenkarcie ogromne wrażenie. – *Nie wszystko pamiętam, ponieważ byłam mocno zszokowana. Wiem, że było 3 razy TAK, ale co dokładnie mówili członkowie jury, trudno mi było odtworzyć. Atmosfera, która tam panowała, ludzie machający do mnie rękami i w końcu oklaskujący mnie na stojąco... To było niesamowite przeżycie i czułam się wtedy naprawdę szczęśliwa* – opowiada Ania. Po obejrzeniu powtórki swojego występu w telewizji była jeszcze bardziej zadowolona. – *Bardzo się cieszyłam z mojego występu. Miałam okazję zobaczyć również opinie jurorów, wypowiedziane w momencie, gdy już zeszałam ze sceny. Ucieszyła mnie m.in. wypowiedź Kuby Wojewódzkiego, który powiedział, że się wzruszył i że mało kto tak śpiewa i modeluje głosem. Wydaje mi się, że każdy poczułby się naprawdę dobrze, gdyby usłyszał tak cenne uwagi* – wspomina uczestniczka X-Factor.

### Co dalej?

Po udziale w X-Factor życie Ani zmieniło się, ponieważ stała się bardziej rozpoznawalna. Szczególnie odczuwa to będąc w sklepie czy jadąc autobusem. – *Czasami widzę, jak ludzie patrzą na mnie i szepczą sobie coś do ucha. Robią to mało dyskretnie, więc zazwyczaj wszystko słyszę. Jest to trochę nieśmieszne, ale mimo wszystko pozytywne* – twierdzi Ania. Spotkała się również z wieloma ciepłymi i życzliwymi komentarzami.

Piosenkarka pragnie się jednak teraz skupić na napisaniu pracy dyplomowej i jej obronie. Nieubłagalnie płynący czas nie pozwala jej pogodzić prób muzycznych z pisaniem. Dlatego też nie będziemy mogli posłuchać jej w najbliższym czasie. Jednakże Ania zaprasza wszystkich zainteresowanych na koncerty, w których będzie brała udział po uporaniu się z magisterką.

Oczywiście zgadzamy się ze słowami Kuby Wojewódzkiego – *Gdzieś Ty się dziewczyno chowała!* Mamy nadzieję, że nie dasz o sobie szybko zapomnieć. Trzymamy kciuki i życzymy samych sukcesów!

# Apteczne używki

**Narkotyki – to słowo większości z nas kojarzy się z nielegalnymi, nieznanymi bardzo groźnymi dla naszego organizmu i trudno dostępnymi substancjami. Nie można kupić ich w sklepie za rogiem, a cały proces nabywania i konsumpcji wiąże się z dużym ryzykiem i ma konspiracyjny charakter. Jednak czy aby na pewno tak jest? Okazuje się, że dostęp do nich jest niestety znacznie prostszy, niż większości z nas się wydaje.**

Kamila Kośka

Gdzie więc udaje się poszukujący wrażeń student? Odpowiedź na to pytanie jest dość przewrotna. Paradoksalnie, miejscem, które umożliwia spełnienie pragnień niektórych osób, jest apteka. Zapewne dla wielu brzmi to co najmniej dziwnie, gdyż ta instytucja zazwyczaj kojarzy nam się z walką z uciążliwym przeziębieniem a nie z substancjami psychoaktywnymi. Co ma zatem wspólnego zwykła tabletki na kaszel z narkotykami? Otóż całkiem sporo. Większość z nas lecząc grypę czy jakąś infekcję nie czyta składu przyjmowanego leku. Jednak, według koneserów „aptecznych” zabaw, to właśnie w nim tkwi cały „sekrety”.

## Lek na nudę?

– Pierwszym specyfikiem, którego spróbowałem, był popularny lek na kaszel. Były to czasy gimnazjum, byłam

*młody, głupi i działałem pod presją otoczenia. Ktoś podchwycił od starszych pomysły na niezłą „banię”. Cały plan wydawał się genialny i prosty zarazem. Wystarczyło udać się do apteki i kupić kilka opakowań leku dostępnego bez recepty. W ten właśnie sposób zaczynała się zabawa. Tego typu substancje spożyte w dużych ilościach dawały efekty, o których nam, nastoletnim gimnazjalistom, nawet się nie śniło – mówi Karol, student III roku WEAIiE. – Ciężko było wówczas o alkohol, o innych używkach nawet nie wspominając. Nikt z nas nie myślał o zdrowiu, liczyła się tylko dobra zabawa. Czy było to niebezpieczne? Oczywiście, ale taki „zakazany owoc” smakuje najlepiej – dodaje Karol. „Magiczna” substancja, zawarta we wspomnianym wyżej leku to dekstrometorfan – w skrócie DXM. Przyjmowana w sporych ilościach, znacznie przekraczają-*

*cych porcję terapeutyczną, powoduje szereg rozmaitych efektów – od pobudzenia, poprzez poczucie depersonalizacji, kłopoty z mówieniem, poruszaniem się, aż do halucynacji. Wszystko zależy od dawki. Zbyt duża jej ilość może spowodować, że nasza „wyprawa” okaże się ostatnią w naszym życiu. DXM uzależnia, o czym przekonał się Tomek, jeden ze studentów naszej uczelni. – Zaczęło się od małych porcji, ale że tolerancja organizmu na DXM rośnie, brałem coraz więcej. Gdyby nie interwencja najbliższych mi osób, nie wiem, czy byłbym w stanie sam sobie poradzić tym problemem – opowiada. Refleksja przyszła jednak stanowczo za późno. – Całkowicie zawałam rok na studiach, a także wpłatałem się w nieprzyjemne sytuacje z przyjaciółmi. Do tego ciągle towarzyszyło mi poczucie wzrastającego braku kontroli nad własnym umysłem – dodaje. Jednak są też tacy, którzy sądzą, że takie eksperymenty to nic złego. – Osobiście spożywam substancje odurzające w celu głębszego poznania siebie, przeżycia niecodziennych doznań wewnętrznych i możliwości spojrzenia na rzeczywistość przez inny pryzmat. Używki nie są przeznaczone dla osób o słabej psychice czy ze*

*skłonnościami do uzależnień. Nigdy nie pozwoliłam, by wymknęło mi się to spod kontroli – wypowiada się mieszkająca na Miasteczku Studenckim Natalia.*

## Nie-piesze wędrówki

Inną z łatwo dostępnych substancji jest benzydamina. Ma ona działanie przeciwozbrękowe, przeciwbólowe, przeciwbakteryjne i przeciwgrzybiczne. Stosowana jest między innymi do higieny kobiecych okolic intymnych. Po jej spożyciu występują omamy słuchowe, wzrokowe i halucynacje. – Nigdy nie zapomnę tej niedzieli, kiedy znajomi namówili mnie na ten dosyć nietypowy sposób rozluźnienia się. Po jakimś czasie zaczęłam rozmawiać z meblami, bałam się własnych włosów i widziałam ludzi siedzących na parapecie. Było to naprawdę przykre przeżycie. Wiem, że mój chłopak już w liceum próbował tej substancji. Podejrzewam, że robił to całkiem często. Dlaczego? Bo jego nerki są dobre kilka lat starsze od niego – tak powiedział lekarz – opowiada o swoich negatywnych doświadczeniach z benzydaminą jedna ze studentek WMS.

## Naukowe boje

Apteka to miejsce często oblegane przez studentów w trakcie sesji egzaminacyjnej. Powód? Receptura niektórych leków, po których rzekomo nauka „łatwiej wchodzi do głowy”. Chodzi tutaj mianowicie o pseudoefedrynę – jej skład zbliżony jest do amfetaminy, jednak działanie ma znacznie słabsze. Leki zawierające ten składnik są znacznie tańsze od narkotyku, gdyż ich cena waha się w granicach 8-20 złotych. W innych krajach europejskich medykamenty tego typu nabyć można jedynie po okazaniu recepty. Niestety w Polsce zakup nawet dużych ilości takich specyfików nie stanowi problemu. – Leki z pseudoefedryną największą popularnością cieszą się w czerwcu, lipcu, grud-

*niu oraz styczniu. Jest to czas egzaminów, nie dziwi więc to, że nabywcami są w większości młodzi ludzie. Wzmożony popyt na specyfik stosowany głównie na katar, przeziębienie i alergię notowany we wspomnianych miesiącach daje do myślenia. Nie jest to bowiem okres wzrastającej zachorowalności na którąś z tych chorób – mówi farmaceutka z jednej z aptek nieopodal Miasteczka Studenckiego AGH (nazwisko do wiadomości redakcji).*

Po przyjęciu zwiększonej dawki leku jesteśmy pobudzeni, znika senność i zmęczenie – czyli główne zmartwienia studenta w noc przed ważnym egzaminem. – Daje „kopa” większego niż kawa. Po zażyciu kilku tabletek mogę nie spać całą noc, a rano pójść na uczelnię bez poczucia zmęczenia – mówi Karolina, studentka drugiego roku WGiG. – Jednak na dłuższą metę nie miałabym odwagi stosować tego sposobu. To chemia, więc jej działanie nie jest obojętne dla mojego organizmu – dodaje po chwili. To prawda. Po zastosowaniu pseudoefedryny zostaje pobudzony ośrodkowy układ nerwowy, co u niektórych powoduje niepokój, nadpobudliwość a nawet drgawki. Nagłe przyspieszenie akcji serca, pulsowanie w skroniach, zwiększona potliwość czy suchość w ustach – to tylko niektóre z objawów spożycia dozy przekraczającej zalecaną. Przedawkowanie może być bardzo niebezpieczne, gdyż gwałtowny wzrost ciśnienia tętniczego krwi grozi udarem. Lekarze ostrzegają, że od pseudoefedryny można się uzależnić, przy czym porcja leku musi być stale zwiększana.

## Piwo czy tabletki?

Temat stosowania przez ludzi młodych lekarstw w celu innym niż zamierzony był wielokrotnie poruszany w mediach. Wywoływał on duże emocje, zarówno wśród sympatyków, jak i przeciwników tego rodzaju używek.

Medialna wrzawa doprowadziła do zakazania sprzedaży jednego z leków zawierających wspomnianą już pseudoefedrynę bez okazania recepty. Powodem tej zmiany były liczne doniesienia o negatywnych skutkach, jakie powoduje przyjmowanie sporych dawek tego specyfiku. Poprosiliśmy o skomentowanie tej sprawy osoby, która często ma styczność z tego typu substancjami. – To dla mnie totalna głupota. Z przyjmowaniem substancji psychoaktywnych jest podobnie, jak z przyjmowaniem alkoholu. Można wypić piwko czy dwa, dla rozluźnienia z kolegami w pubie. Jednak są osoby, które piją tylko po to, by upić się a później czołgać do domu. Nie ma w tym żadnej logiki, jednak z drugiej strony, jak oczekiwać dojrzałości od gimnazjalisty? – mówi Marek, student WZ. Jak sam przyznaje, często zagląda do apteki, jednak bynajmniej nie w celu wyleczenia kataru. – Publiczna nagonka nie działa na korzyść osób, które są na tyle dojrzałe i odpowiedzialne za siebie, by wiedzieć, gdzie jest granica. Wizyta w szpitalu nie jest szczytem moich marzeń, wiem co robię – reasumuje. Są jednak osoby, które ten temat wyraźnie bulwersuje. – To mają być lekarstwa, a nie środki zażywane w celu poprawy samopoczucia. Ich skład jest na tyle szkodliwy, że powinni być wydawane wyłącznie na receptę. Jednakże wtedy spadną obroty koncernów farmaceutycznych, więc raczej do oczekiwanych przeze mnie zmian nie dojdzie – twierdzi Dorota, studentka WZ.

Powinniśmy się zastanowić nad tym, czy nie warto jednak zamiast łykać garściami tabletki i gorączkowo wertować notatki w noc przed egzaminem, zabrać się wcześniej za naukę? Mimo tego, że prokrastynacja jako termin naukowy nazywana jest nie bez powodu „syndromem studenta”, to może nie u każdego z nas przybiera ona tak trudne do późniejszego opanowania formy. Podobnie wygląda kwestia odurzania się w celu przeżycia czegoś niecodziennego. Warto wiedzieć, że euforia jest krótka a zmiany w psychice i inne nieprzyjemne konsekwencje mogą towarzyszyć nam znacznie dłużej.

(imiona i wydziały zostały zmienione)



**Magiczny stolik Pana Sonika**

Panasonic – japoński gigant elektroniczny i lider świata patentów, stale zaskakuje nas szalonymi, ale zarazem genialnymi pomysłami. Tym razem przyszedł czas na magiczny stół, który dzięki wmontowanemu systemowi baterii fotowoltaicznych, za darmo może naładować nasze akcesoria elektroniczne. Co więcej, będzie to robił bezprzewodowo. Wystarczy położyć swój telefon czy laptop na blacie i poczekać aż bateria będzie pełna. Dzięki najnowszej technologii o orientalnie brzmiącej nazwie Qi-compliant, wszyscy miłośnicy ekologii będą mogli bez poczucia winy korzystać z dobrodziejstw elektroniki. Producent zapewnia, że jest to bardzo pożyteczny sprzęt, szczególnie w miejscach, w których dostęp do elektryczności jest utrudniony. Oznacza to, że nawet na pustyni nie powinno zabraknąć nam prądu. Urządzenie ma trafić do sprzedaży pod koniec tego roku. Na razie tylko w Japonii. Jego cena jest jeszcze okryta tajemnicą.

**Rekord szybkości pobity**

Tym razem nie był to James May w Bugatti Veyron czy radziecki astronauta w czerwonej raketce pędzący ku chwale ojczyzny. Grupa włoskich naukowców we współpracy ze szwedzkim Ericssonem ustanowiła nowy rekord prędkości transmisji danych. W ciągu ostatnich kilku lat bito sporo podobnych rekordów lecz szybkości były realizowane na specjalnie do tego skonstruowanej aparaturze i były to raczej doświadczenia teoretyczne. Jednak Panom z Italii udało się osiągnąć oszalałymi 448 gigabitów na sekundę przy użyciu urządzeń dostępnych na komercyjnym rynku. Co ciekawsze, obecnie trwają prace nad uruchomieniem systemu testowego dla rozbudowanych sieci. Oznacza to, że być może już w niedalekiej przyszłości będziemy mogli cieszyć się podobnymi prędkościami w naszych akademikach.

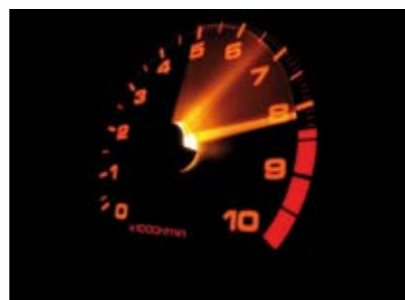
**Moda na backup**

Niedawno obchodziliśmy światowy dzień backupu. W związku z tym wypada nam wspomnieć o Joukuu (jap. chmura). Owa chmurka to najnowszy projekt singapurskich programistów, opierający się na idei tzw. „cloud computingu”. Jest to program do zarządzania narzędziami backupowymi. Dzięki niemu możemy z jednego miejsca administrować swoim Dropboxem, Google Docsami czy Box.netem. Co prawda na razie jest on w fazie testów, jednak już wydaje się pomocnym narzędziem przy tworzeniu kopii zapasowych dokumentów czy choćby we wspomaganie współpracy między studentami. Aby przerzucić kopie pomiędzy serwisami wystarczy przeciągnąć dany plik, po czym opuścić go na wybrane konto. Program ten pozwala również na odpalanie i edycję plików z poziomu Windowsa. Twórcy zapowiadają, że w kolejnych wersjach zostanie wprowadzona obsługa innych serwisów. Program można bezpłatnie pobrać ze strony: [www.joukuu.com](http://www.joukuu.com).

**„Jedna ręka, by rządzić nimi wszystkimi...”**

Keyglove to nazwa opartej na otwartej licencji elektronicznej rękawiczki, dzięki której jedną ręką możemy obsługiwać komputer. Zamontowane na niej sensory pozwalają na wykrywanie ruchu dłoni oraz nacisku, a dzięki zastosowaniu biblioteki gestów nawet najbardziej skomplikowane operacje stają się banalnie proste. Twórca Keyglove kieruje się zasadą, że „obecne klawiatury są zbyt duże, by mogły być przenośne lub zbyt małe aby stały się użyteczne”. Całość została zbudowana przy użyciu mikrokontrolerów AVR oraz akcelerometru, pozwalającego na ruchy kursorem myszki. Użytkownik będzie mógł samodzielnie zaprogramować nawet 60 unikalnych kombinacji. Zastanawiające jest to, czy w przyszłości pojawi się poradnik pomagający w zapamiętaniu ich wszystkich. Niemniej jednak jest to projekt godny uwagi. Działanie urządzenia możecie zobaczyć na [www.keyglove.net](http://www.keyglove.net).

Opracował: Wojtek Stupka



# Wykład w 3D

Zapewne każdy wielokrotnie słyszał o Second Life, jednak wciąż jedynie nieliczni zdają sobie sprawę z tego, jak wielkie możliwości niesie ze sobą ten fenomen. Na pierwszy rzut oka przypomina interaktywną grę komputerową, jakich w sieci wiele. Tymczasem Second Life wcale nie jest grą. To trójwymiarowa, elektroniczna rzeczywistość, która wciąż się rozwija i stale prezentuje swoje nowe, różnorodne oblicza.

Iwona Suwara

Elektroniczny świat Second Life został po raz pierwszy publicznie udostępniony w 2003 roku. Od tamtej pory systematycznie wzrasta liczba osób zainteresowanych uczestnictwem w tzw. „drugim życiu”. Zaczynamy od wykreowania swojego awatara, czyli pewnego rodzaju alter ego, które dzięki nam zyskuje osobowość i dowolny wygląd zewnętrzny. Program gwarantuje naszej postaci nieśmiertelność oraz zdolność do autotransformacji i teleportacji. Przestrzeń wirtualna oferuje zwiedzającym możliwości, do jakich w świecie realnym często nie mają dostępu. Czy wobec tego Second Life może być alternatywną dla nas rzeczywistością?

**Dokąd prowadzi „drugie życie”?**

Głównym założeniem Second Life jest naśladowanie prawdziwego społeczeństwa w niemal wszystkich jego aspektach. Nie ma tutaj żadnych misji do spełnienia, nie zbieramy punktów, nie przechodzimy kolejnych levelów. Globalna społeczność użytkowników jest celem samym w sobie. Logujemy się w Second Life, aby móc uczestniczyć w wirtualnej rzeczywistości na różnych jej płaszczyznach. Nie jest to świat fantastyczny, osadzony w bańkowych realiach. Jest on bardziej zbliżony do tego, z którym obcujemy na co dzień – być może właśnie w tym tkwi jego potencjał. Co możemy w nim odnaleźć? Dosłownie wszystko czego w danym momencie zapagniemy. Doskonale sprawdza się tutaj powiedzenie „the sky is the limit”.

Wybieramy jedno z miast i decydujemy, czy chcemy w nim zostać na dłużej. Polskim użytkownikom na pewno nie umknie świetnie odwzorowany

Kraków. W Second Life panuje też realistyczny system ekonomiczny. Oficjalną walutą jest Linden. Interesujesz się architekturą? Spróbuj sam zaprojektować oryginalny dom. Masz ochotę na imprezę? Żaden problem, możesz udać się do pobliskiego klubu. W tym przypadku ogranicza nas jedynie własna wyobraźnia.

Człowiek jest istotą społeczną, dlatego też na pewno każdy skorzysta z możliwości nawiązywania nowych kontaktów. Podstawową cechą Second Life jest możliwość wchodzenia w interakcje z otoczeniem. Wystarczy napisać do napotkanej postaci prywatną wiadomość i zaprosić ją do dalszej rozmowy. Nic prostszego. Znajomości zawarte w Sieci mogą być kontynuowane w świecie realnym, jednak w tym przypadku warto zachować ostrożność.

Niestety istnieją też pewne trudnienia. Dużą wadą Second Life jest wymóg posiadania bardzo szybkiego łącza, bo system znajduje się na amerykańskich serwerach. W celu płynnego uczestnictwa musimy zaopatrzyć się w naprawdę dobry sprzęt lub uzbroić się w cierpliwość.

**Academia Electronica**

Świat Second Life nie służy jedynie rozrywce, pełni też funkcje edukacyjne. Co ciekawe, jest obecnie jedną z alternatywnych form wymiany wiedzy. Potencjał dydaktyczny „drugiego życia” został wykorzystany przez twórców projektu Academia Electronica – uczelni, która rozpoczęła swoją działalność w październiku 2007 roku i mieści się w jednej z kamienic w elektronicznym Krakowie. – Academia Electronica jest pierwszą polską uczelnią w Second

Life. Prowadzimy kursy ogólnopolskie, za 6 punktów w skali ECTS. Warto zaznaczyć, że tego typu forma funkcjonowania uniwersytetu jest dość rozprószone – w Second Life istnieje aż kilkadziesiąt szkół wyższych z całego świata. Wykłady są otwarte, każdy może wziąć w nich udział. Odbywają się przez cały rok akademicki w każdy poniedziałek o godzinie 21. Wszystkich zainteresowanych zapraszam także na stronę [www.academia-electronica.net](http://www.academia-electronica.net), gdzie można znaleźć archiwalne nagrania z wykładów – mówi dr hab. Michał Ostrowski, twórca i pomysłodawca projektu Academia Electronica.

W tym miejscu warto odpowiedzieć sobie na pytanie – czy środowisko 3D może stać się konkurencją dla tradycyjnych form nauczania, czy raczej jest od nich niezależne? – Jest to dość drażliwa kwestia przez wzgląd na to, że świat dzieli się na zwolenników e-learningu oraz na amatorów tradycyjnego akademizmu opartego na tablicy i kredzie. Cokolwiek byśmy na ten temat nie mówili, jedno jest pewne – czekają nas czasy związane z rozwojem technologii i z tej właśnie perspektywy powinniśmy poddawać analizie formę przyszłej i obecnej dydaktyki – zaznacza dr hab. Michał Ostrowski. Czy w przyszłości będzie możliwe całkowite przeniesienie edukacji do Sieci? Czas pokaże.

**Krok ku nowoczesności?**

Już wiemy, czym jest Second Life i co ma nam do zaoferowania. Od nas samych zależy, czy dołączymy do wirtualnej społeczności i co zrobimy z wykreowaną przez nas postacią. Zagłębiając się w tajniki „drugiego życia” przemierzamy cyfrowy świat, poznając nowych ludzi i wzbogacając się o kolejne doświadczenia. Skoro otwierają się przed nami takie możliwości, to dlaczego mielibyśmy z nich nie skorzystać? W końcu popularność tego typu przedsięwzięcia wzrasta wraz z postępem technologicznym. Jednak pamiętajmy o tym, aby wirtualna rzeczywistość nie przesłoniła nam realnego życia i zachowajmy pomiędzy jednym a drugim jasną granicę.

Zdarzyło Wam się kiedykolwiek poczuć, że fascynacja muzyką przerasta Was samych? Czuliście się uzależnieni, musieliście czegoś posłuchać? Macie ulubione kawałki, które zawsze wywołują uśmiech na Waszych twarzach, a może wprost przeciwnie – są takie, które Was złością czy smucają? I-doser jest programem służącym do synchronizacji półkulowej. Pozwala symulować nastrój, poprawiać samopoczucie oraz wprowadzać umysł w stan podobny do tego po używkach. To nie abstrakcja. Jak to działa? Musisz zacząć od wyciszenia się. Odrzucić wszystkie myśli i problemy. Zamknąć okna, drzwi, odizolować się od innych. Położyć się i najlepiej nakryć koldrą. Jedynie czego potrzeba, to dobre słuchawki, takie, które kryją całe uszy. Wszystko, co związane z dosami, kręci się wokół forów internetowych, programów do preparowania plików i blogów. Istnieją już „starczy wyjadacze”, którzy chętnie pomagają początkującym.

**Jak narkotyk?**

W Internecie można znaleźć pliki z anonimowo stworzoną muzyką. To są właśnie dosy. Dzieli się je na kategorie, pliki z każdej z nich wywołują określone konsekwencje. Można odlecieć, odczuć ekstazę czy nieokreśloną radość. Jednak mogą one również wywoływać negatywne skutki. – *Włączyłem sobie na noc dosera i zasnąłem. Obudziłem się rano i wymiotowałem. Wtedy się przestraszyłem* – opowiada Andrzej, student II roku WGGiOŚ. Każdy utwór trwa od 10 do 30 minut. Najczęściej są to dźwięki o niskiej częstotliwości, które przypominają odgłosy wydawane przez pisk kredy na tablicy, drapanie styropianu, odgłos turbin, wiatraków, odkurzaczy czy innych tego typu urządzeń. Z całą pewnością nie można nazwać ich „normalną” muzyką.

Takie kawałki stają się coraz modniejsze. Napełnianie umysłu tego typu dźwiękami może spowodować szereg groźnych „dolegliwości” w zależności od tego, jakich plików użyjemy. Czym jest „jazda” dla ludzi, którzy słuchają tego typu utworów? Generalnie dosery traktowane są jak muzyczne dragi i mają wywoływać efekt zbliżony do tego po marihuanie czy alkoholu. Ci, którzy traktują swoje mózgi spreparowanymi dźwiękami o niskich częstotliwościach, piszą



# Muzyczny odlot

Można powiedzieć, że postęp techniczny ma aktualnie wpływ nawet na rynek muzyczny. We współczesnym świecie istnienie e-przedmiotów nikogo nie dziwi. E-maile, e-deklaracje, elektroniczna muzyka. Powstały również e-używki. Brzmi śmiesznie?

Monika Pabian

o kłopotach z oddychaniem, zawrotach głowy, nudnościach, bezsenności, halucynacjach, problemach z orientacją. – *Podczas słuchania ciągle wyobrażałem sobie, że jestem gruby, albo chudy. Po zdjęciu słuchawek i upływie około minuty pojawiła się u mnie niekontrolowana radość i zawroty głowy. Wszystko bardzo szybko minęło, ale jednak było to jakieś nowe doświadczenie.* Wypowiada się jeden z użytkowników forum [www.forum.i-doser.pl](http://www.forum.i-doser.pl). Wiele podobnych wypowiedzi można znaleźć w Sieci.

**W pełni bezpieczne?**

Jak oficjalnie informuje producent – dosy są całkowicie bezpieczne. Zostały opracowane przez „I-Doser Labs” i są powszechnie uważane za zaawansowaną i niegroźną metodę synchronizacji półkul mózgowych. Były testowane na dużej, specjalnie dobranej grupie osób, które potwierdziły ich działanie. Każdy nowy „dos”, zanim zostanie oficjalnie opublikowany i dopuszczony do powszechnego użytku, musi przejść pozytywnie wszelkie testy. Czy na pewno tego typu pliki są bezpieczne? Lekarze wypowiadają się na ten temat dość sceptycznie. – *Falowania dźwięku, buczenia, świdrowania, odstrojenia podawane są tu w bardzo niskiej częstotliwości. Takie dźwięki mogą wprowadzić organy w rezonans podobny do wywołanego infradźwiękami. Drgania te z kolei mogą powodować efekt zbliżony do choroby lokomocyjnej. Przy słuchaniu możemy mieć też do czynienia z przewod-*

*nictwem kostnym dźwięku idącym do mózgu przez kości czaszki. Jeśli wpływa to na częstotliwość fal mózgowych (co należy zbadać), jest to prosta droga do padaczki* – Na stronie Onetu można znaleźć wypowiedź z „Przekroju” profesor Anny Preis.

**Nie dla każdego**

Niektórzy reagują na dosy z entuzjazmem i odczuwają wszystkie pozytywne skutki ich działania. – *Według mnie są przyjemne dla ucha. Kiedy słuchałam, całe ciało chciało mi się śmiać. Wcześniej byłam bardzo zmęczona, po – czułam się lekko i miałam zawirowania* – opowiada Kasia, studentka II roku Inżynierii Środowiska na wydziale WGGiIŚ Inni są bardziej sceptyczni. – *Nie było to zbyt miłe doświadczenie. Wystarczyło, że przesłuchałam nieco ponad połowę pliku i poczułam ból zębów. Dodatkowo podniosła mi się temperatura, miałam zawroty głowy - opowiada Jarek, student I roku zarządzania na WZ. Dosy każdy człowiek odbiera inaczej. Dla jednych to tylko dobra zabawa czy odmienna forma rozrywki, dla drugich to zwyczajna strata czasu, bo efektów i tak nie widać.*

Czy dosy można nazwać alternatywną, nową formą uzależnienia? Raczej nie. Wszyscy którzy słuchali tego typu utworów byli w stanie z nich zrezygnować. Jednak każda dawka „odmienności”, podawana naszemu organizmowi, może mieć różnorodne konsekwencje. Czy warto więc eksperymentować?

**Defekt Muzgó**

Płyta: Wszyscy jedziemy  
Wytwórca: YumiRecords  
Rok: 1991



Defekt Muzgó to jeden z najważniejszych polskich zespołów punkowych. Niestety dziś pamiętają o nim chyba jedynie jego wierni fani.

„Wszyscy jedziemy” jest pierwszym oficjalnie zarejestrowanym albumem grupy. Znajduje się na nim aż dwadzieścia pięć utworów, granych przez Defekt od początku działalności. Większość z nich to bardzo charakterystyczne, niepokorne i buntownicze punkowe pieśni ze znakomitymi tekstami. Według mnie należy zapoznać się przede wszystkim z takimi tragicomicznymi kompozycjami jak „My Polacy” oraz „Chciałbym ci to dać”. Na uwagę bez wątpienia zasługują także: „Gdzie jest prawda”, „Fortuna” i „Wszyscy pokutujemy”.

Opisywana płyta jest jedną z najważniejszych pozycji w mojej płytotece, bo towarzyszy mi już od ładnych kilkunastu lat. Wygrzebałem ją z kolekcji mojej starszej siostry, nieświadomie poprawiając mazakiem nazwę zespołu na „ortograficznie słuszną”. Naprawdę warto zapoznać się z wyjątkową muzyką stworzoną przez Defekt Muzgó.

Michał Kulpa

**Czesław Śpiewa**

Płyta: Pop  
Wydawca: MysticProduction  
Rok wydania: 2010



Mało na naszym rodzimym rynku muzycznym, pokracznie zwanym show-biznesem, jest twórców (tym bardziej odtwórców), którym udałooby się podolać wysoko postawionej pop-przeczcze, jaką jest niewątpliwie album pokryty czterokrotną platyną. Na szczęście nadal mamy kogoś, kto jest w stanie to zrobić, a mówią na niego – Mozil.

Po ogromnym sukcesie „Debiutu”, Czesław wyśpiewał kolejną świetną płytę. Jest jednak coś, co różni krążki – są to bardzo ciekawe teksty. O ile przy pierwszym literackim podejściu, powracającego z Danii artystę wspomagali internauci, to już za drugim razem Czesław samodzielnie uporał się z trudną polską mową. Nie trzeba się mocno wsłuchiwać w sens poszczególnych kompozycji, aby dostrzec różnice. Nowa płyta jest znacznie bardziej symboliczna, a przede wszystkim osobista. Potwierdzają to piosenki, takie jak: „W sam raz”, „O tych w Krakowie”, „Krucza blondynka”, czy „Kiedy tatuś sypiał z mamą”. – Tatuś szukał złota w mamie, długo kopał, ale trafił na kamień – słuchając szczególnie tego utworu, nie można mieć wątpliwości, jak wielkim artystą jest Czesław.

Po album „Pop” warto sięgnąć także ze względu na wokalistów wspomagających, którymi są m.in. Kasia Nosowska („Caesia& Ruben”), Gaba Kulka („Kiedy tatuś sypiał z mamą”, „Caravan”) oraz, co ciekawe – Nergal („Dziewczyna z branży”).

Michał Kulpa

sponsor główny:

**TAURON JUWENALIA AGH**  
www.juwenalia.agh.edu.pl  
17-22 maja 2011

**TAURON**  
POLSKA ENERGIA

www.tauron-pe.pl

# Klub Dobrej Książki

W cyklu **Klub Dobrej Książki** prezentujemy co miesiąc ważne dzieła literackie – od wybitnych klasyków po znakomitych pisarzy współczesnych. To lektury obowiązkowe każdego **Bardzo Inteligentnego Studenta**.



**Michel Houellebecq,**  
**Poszerzenie pola walki,**  
liczba stron: 172,  
Warszawa 2005,  
Wydawnictwo  
W.A.B.

„Poszerzenie pola walki” to debiutancka powieść Michela Houellebecq, która podzieliła czytelników i krytyków literackich niemal na całym świecie. I właśnie dzięki liczным kontrowersjom, które budzą dzieła francuskiego pisarza, nie narzeka on na nikłą sprzedaż swoich publikacji.

Książka została napisana w specyficznym, charakterystycznym dla tego autora stylu. Jest to szydercza i chłodna, a jednocześnie przepełniona emocjami, analiza współczesnego świata. Głównym bohaterem jest dobrze sytuowany informatyk – pozornie typowy przedstawiciel swego pokolenia. Zagubił gdzieś wszelkie aspiracje i cel życia, pozostała mu jedynie jałowa i w gruncie rzeczy bezsensowna egzystencja. Dystansuje się od rzeczywistości, zajmując pozornie bezpieczną pozycję obserwatora. „Poszerzenie pola walki” cechuje monotonna fabuła, przeplatana retrospekcjami i dygresjami narratora. Mimo wszystko, to nie przebieg akcji, ale liczne przemyślenia i ciekawie przedstawiony sposób postrzegania świata przez głównego bohatera, budują nastrój. Warto zaznaczyć, że niektóre wynurzenia narratora niebezpiecznie zbliżają się do banału. Jednak autor już na początku lektury przestrzega, że powieść nie będzie barwna, zabawna czy finezyjna. Bo jak inaczej można opisać rzeczywistość, która według Houellebecq jest do granic nijaka?

„Poszerzenie pola walki” nie należy do grupy najbardziej optymistycznych lektur. Trzeba jednak po książkę sięgnąć, chociażby po to, by móc zająć stanowisko w sporze zagorzałych fanów Houellebecq i jego przeciwników.

**Kamila Kośka**



**Stanisław Grzesiuk,**  
**Pięć lat Kacetu,**  
liczba stron: 409,  
Warszawa 2010,  
Wydawnictwo  
Książka i Wiedza.

Obozy koncentracyjne, terror, nieludzkie zasady. Człowiek jako numer wśród „bydła” – Polacy nie byli nawet uznawani za ludzi. Martyrologia, męczeństwo, chwała zamordowanym – takimi zwrotami najczęściej opisuje się obozy koncentracyjne. Nieco inny obraz tych miejsc pojawia się w autobiografii znanego przedwojennego warszawskiego cwaniaka – Stanisława Grzesiuka.

Bez patosu, bez wielkich słów, zwyczajnie, jakby to była całkowicie normalna rzecz, opowiada on o chwilach spędzonych w obozie. Nie gloryfikuje siebie, wprost przeciwnie, przedstawia się jako łobuza i złodziej, który tylko dzięki sprytowi dał sobie jakoś radę. Sztuką przeżycia tej gehenny była dla niego mozolna walka z codziennym reżimem, wymigiwanie się od pracy oraz zdobywanie jedzenia. Grzesiuk pokazuje, że słowa „praca czyni wolnym”, prowadziły wyłącznie do pieca krematoryjnego. W swojej książce przedstawia codzienne życie obozowicza. Dokładnie opisuje czym kazano zajmować się więźniom, jakie warunki panowały i jak leczono ludzi.

Jest wiele prawd o obozowej rzeczywistości, niemal tyle samo ilu było autorów, którym udało się przetrwać to piekło. Tym, co wyróżnia tę książkę na tle wielu innych są: niepoprawny optymizm, prosty język, historie poprawne i niepoprawne polityczne. Czytelnik odnosi wrażenie, że autor nic przed nim nie ukrywa. Nie rozpacza nad swoim losem, ale i nie robi z siebie bohatera. Dla niego obóz koncentracyjny to miejsce, które da się oswoić. Pokazuje, jak można przetrwać, nie tracąc przy tym człowieczeństwa. Lektura naprawdę godna polecenia, nie tylko dla zainteresowanych tematyką wojenną.

**Monika Pabian**



**Leonie Swann,**  
**Triumf owiec,**  
liczba stron: 464,  
Warszawa 2011,  
Wydawnictwo  
Amber.

Pamiętacie „Folwark zwierzęcy”? Na pewno. Znać powieść „Sprawiedliwość owiec”? Z pewnością tak, bo kilka lat temu stała się prawdziwym bestsellerem na polskim rynku wydawniczym. Porównywana do dzieła Orwella, filozoficzna historia pod tytułem „Sprawiedliwość owiec”, podbiła serca czytelników niemal na całym świecie.

Autorka, powodowana sukcesem (miejmy nadzieję nie tylko komercyjnym) pierwszego tomu, wydała kolejną część opowieści o losach sympatycznych owiec ze stada George'a. Stadko po śmierci pasterza zostało przejęte przez jego córkę Rebekek – owce musiały wyemigrować z Irlandii do Francji. Na francuskich zaśmieczonych pastwiskach nie zaznały jednak spokoju, ponieważ w życiu stada pojawił się Garou. Kto to? Sprawdźcie sami.

„Triumf Owiec” to nie bajka, to nie nudna opowieść o zwierzętach „mówiących ludzkim głosem”. To bardziej historia o tym, kim my ludzie jesteśmy, gdy ocenia nas ktoś, kto patrzy obiektywnie, bez uprzedzeń i narzuconych kulturowo założeń. Jacy są ludzie w oczach pozornie naiwnych, ale w rzeczywistości niezwykle mądrych owiec? Aby się dowiedzieć, przeczytajcie kolejną „filozoficzną kryminal” Leonie Swann. Zarzut wobec tekstu jest jeden – wielu krytyków podkreśla, że sukces pierwszej powieści Swann wynikał z innowacyjności jej formy – teraz mamy kolejną powieść o owcach, kolejną filozoficzno-kryminalną historyjkę, po raz kolejny patrzymy na świat oczyma zwierząt. Będzie kolejny sukces? Wszystko zależy od Was – czytelników. Sięgnijcie po „Triumf owiec”. A jeśli nie czytaliście pierwszej części, sprawdźcie też jak to się stało, że nastąpiła „sprawiedliwość owiec”.

**Agnieszka Kostecka**

www.juwenalia.krakow.pl

17-22 maja 2011

**17 maja, wtorek**

Juwenaliowy Koncert Reggae:  
EAST WEST ROCKERS  
VAVAMUFFIN  
Klub Żaczek al. 3 Maja 5  
godz. 21.00 (wejście od 19.00)

**18 maja, środa**

Wybór Najmilszej Studentki Krakowa  
z udziałem Rektorów Uczelni Krakowskich  
i Przedstawicieli Sponsorów i Samorządów  
Studentek  
BRODKA  
Klub Studio ul. Budryka 4  
godz. 18.00(wejście od 17.30)

Juwenaliowi Niepokorni  
THE WASHING MACHINE  
DON'T ASK SMINGUS  
TRES B  
INDIGO TREE  
MUCHY  
FISZ EMADÉ TWORZYWO  
Klub Żaczek al. 3 Maja 5  
godz. 17.15 (wejście od 16.45)

**19 maja, czwartek**

Żaczek Wyspa Jak Wulkan Gorąca  
REI CEBALLO & CALLE SOL  
AFRO CARNAVAL  
CAPOEIRA  
Klub Żaczek al. 3 Maja 5  
godz. 21.00 (wejście od 19.00)

Wielki Juwenaliowy Koncert Plenerowy  
LAUREAT DACHOOFKA FESTIVAL  
LAO CHE  
COMA  
MYSLOVITZ  
Stadium WFIS UJ ul. Pistowska 26  
godz. 17.00 (wejście od godziny 16.00)

**20 maja, piątek**

Wielki Korowód Juwenaliowy  
Trasa Miasteczko Studenckie - Rynek Główny.  
Odebranie kluczy do bram miasta. Prezentacja  
Krakowskich Uczelni  
Koncert Na Rynku Głównym  
G.TURNAU I A.SIKOROWSKI  
„PASJANS NA DWÓCH”  
Rynek Główny,  
pochód parking przy ul. Reymonta godz. 10.00  
koncert Rynek Główny godz. 14.00

Juwenaliowy Koncert Plenerowy  
ZABILI MI ŻÓŁWIA  
T.LOVE  
Klub Żaczek al. 3 Maja 5  
godz. 21.00 (wejście od 19.00)

Wielki Juwenaliowy Koncert Plenerowy  
LAUREAT ROCK REBEL  
ŻYWIOŁAK  
ANIA DĄBROWSKA  
HEY  
Stadium WFIS UJ ul. Piastowska 26  
godz. 17.00 (wejście od godziny 16.00)

**21 maja, sobota**

Kabareton Juwenaliowy  
LIMO  
TOMASZ JACHIMEK  
LIQUIDMIME  
CHWILOWO KALORYFER  
Klub Studio ul. Budryka 4  
godz. 19.00 (wejście od 18.00)

Juwenaliowy Koncert Plenerowy  
INDIOS BRAVOS  
STRACHY NA LACHY  
Klub Żaczek al. 3 Maja 5  
godz. 21.00 (wejście od 19.00)

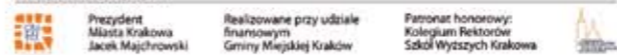
**22 maja, niedziela**

Juwenaliowy Koncert Finałowy  
RAZ DWA TRZY  
„CELTIC DREAM” – CARRANTUOHILL  
A.FABER, K.SOBK  
Klub Żaczek al. 3 Maja 5  
godz. 21.00 (wejście od 19.00)

#### ORGANIZATORZY



#### PATRONAT HONOROWY



#### PATRONI



#### PARTNER



#### PARTNER MEDYCZNY



#### SPONSORZY



#### SPONSOR GŁÓWNY





**Żywiec.** Sponsor imprezy.

• **krakowskie  
juwenalia**  
[www.juwenalia.krakow.pl](http://www.juwenalia.krakow.pl)

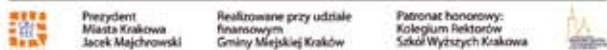
17 - 22 maja  
2011

T.Love, Lao Che  
Coma, Raz Dwa Trzy  
Myslovitz, Strachy na Lachy  
Hey, Brodka, Ania Dąbrowska  
Turnau i Sikorowski, Indios Bravos  
Vavamuffin, Fisz Emade Tworzywo  
Żywiolak, East West Rockers, Muchy  
Carrantouhill  
Wybory Najmilszej Studentki Krakowa  
Korowód na Rynek Główny  
Kabareton Juwenaliowy

ORGANIZATORZY



PATRONAT HONOROWY



WITKON



SPONSOR



OFICJALNY HOTEŁ  
JUWENALIÓW KRAKOWSKICH



PARTNER



OBUSKA MEDIANA



PARTNER MEDYCZNY

